

Wielka radziecka inicjatywa w obronie pokoju

Po wymianie ośrodi między prezydentem Trumanem a przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR Szewernikiem

NOWY JORK (PAP). Dnia 7 sierpnia Departament Stanu ogłosił oficjalną deklarację, w której usiłował pomniejszyć znaczenie ośrodi przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szewernika oraz wprowadzić w błąd opinie publiczną odnośnie motywów, jakimi kieruje się Związek Radziecki w swej polityce. Deklaracja Departamentu Stanu jest jeszcze jednym dokumentem rządu amerykańskiego, obliczonym na oczernianie Związku Radzieckiego.

Departament Stanu odrzuca propozycję zawarcia paktu pięciu mocarstw pod grubymy niemi sztytem, że istnieje ONZ oraz Karta ONZ czynią rzekomo pakt pięciu mocarstw — rzeczą zbędną.

Zarówno deklaracja Departamentu Stanu jak i prasa amerykańska unikają uporczywie odpowiedzieć na stwierdzenia i fakty, zawarte w ośrodi Szewernika i w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. I tak bez odpowiedzi pozostało pytanie, z jakich „pokojujących pobudek” rząd USA odrzuca dotąd propozycję ZSRR w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pomija się również milczeniem fakty, świadczące o dyskryminacyjnej polityce USA wobec ZSRR, oraz okoliczności, że niektóre zarządzenia dyskryminacyjne zostały wydane po uchwaleniu przez Kongres USA znanej rezolucji.

Imperialiści histerycznie boją się pokoju

Departament Stanu oraz komentatorzy reakcyjni wolą nie wspominać o takich faktach, jak odmowa władz amerykańskich — wydania wiz dla przedstawicieli radzieckiego życia kulturalnego, jak wypowiedzenie przez USA układu handlowego z ZSRR, jak nacisk USA na swych satelitów, by przerwały faktycznie swe stosunki handlowe z ZSRR i z krajami, utrzymującymi przyjaźń ze stosunkami z Związkiem Radzieckim.

Przedstawiciele rządu amerykańskiego pomijają dalej milczeniem również fakt, że władze USA stwarzają sztuczne bariery, które przeszkadzają swobodnemu utrzymywaniu stosunków między narodami Związku Radzieckiego a narodem amerykańskim i oddzielają jeden kraj od drugiego.

Równocześnie z wypowiedzi reprezentantów rządu amerykańskiego i prasy amerykańskiej przebiega obawa, że ośrodi Szewernika oraz rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyczynią się do wyjaśnienia narodom istotnych celów polityki USA.

Stwierdza to wyraźnie „Wall Street Journal”, który pisze: „Kola oficjalne w Waszyngtonie, bezpośrednio po zaznajomieniu się z treścią ośrodi Szewernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej, postanowiły odrzucić niezłownie wnioski radzieckie. Istnieją niewątpliwie poważne przyczyny, które spowodowały, że USA zajęły takie stanowisko. Ostatnie wypowiedzi radzieckie stanowią z całą pewnością fragment nowej ofensywy pokojowej”. Organ Wall Street nie ukrywa, że obawia się „ofensywy pokojowej”, gdyż jej powodzenie pociągnęłoby za sobą ograniczenie produk-

cji zbrojeniowej USA i tym samym mogłoby spowodować zmniejszenie zysków monopolu zbrojeniowego.

Rzecz znamienna, że rezolucja Kongresu USA i ośrodi prezydenta Trumanem do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szewernika nabrały rozgłosu i stały się powszechnie znane w Stanach Zjednoczonych dopiero po ogłoszeniu odpowiedzi radzieckiej.

Odpowiedź Szewernika opublikowana została w całości jedynie przez „New York Times” oraz przez trzy dzienniki, wychodzące w Waszyngtonie („Washington Post”, „News” i „Star”). Pisma te ogłosiły tekst odpowiedzi Szewernika zapewne na żądanie Departamentu Stanu, który dla celów propagandowych chce mieć argument, że prasa amerykańska „przedstawia radziecki punkt widzenia swym czytelnikom”.

„New York Times” mimo woli wyjaśnia, dlaczego USA odrzuca propozycję zawarcia paktu pięciu mocarstw.

Dziennik ten pisze: „pakt pięciu mocarstw spowoduje, że mocarstwa zachodnie będą miały ręce związane”. Pakt taki będzie przewidywał gotowość mocarstw zachodnich do zastosowania siły w celu stłumienia agresji”. Innymi słowy pakt pokoju przeszkadzać będzie imperiali-

stom amerykańskim w zbrojeniu się i w rozpętywaniu agresji.

LONDYN (PAP). Angielskie dzienniki burzacyjne nie przekazały swym czytelnikom istotnej treści odpowiedzi Szewernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Dzienniki te udzielają znacznie więcej miejsca i uwagi deklaracji Departamentu Stanu w sprawie odrzucenia propozycji zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Komentator dyplomatyczny Agencji Reutera Pamela Mathews nie ukrywa, że brytyjskie kółka rządzące są głęboko zaniepokojone propozycjami radzieckimi.

Jedynie dwa dzienniki, a mianowicie „Daily Worker” i „Manchester Guardian”, ogłosiły tekst obu dokumentów radzieckich.

„Times”, obawiając się poparcia, jakim ludność brytyjska darzy radzieckie propozycje pokojowe, stwierdza: „Mocarstwa zachodnie powinny wycofać wnioski odnośnie dalszej swej taktyki. Mnóstwo ludzi w wielkich krajach szuka wyjścia z impasu, proponując pakt pokoju stanowi własnie tego rodzaju wyjście”.

„Daily Worker” w artykule wstępnym zaznacza, że rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ośrodi Szewernika są niezwykle doniosłym wydarzeniem w walce, jaką Związek Radziecki prowadzi w obrobie powszechnego pokoju.

Masy pracujące Zachodu popierają inicjatywę radziecką

PARYŻ (PAP). Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych złożył oświadczenie, w którym — powtarzając wywody rzecznika Departamentu Stanu — odrzucił propozycję radziecką. Zaznaczył on przy tym, że „nie ma potrzeby zawarcia paktu pokoju, skoro istnieje ONZ”.

Oświadczenie swe zakończył rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych słowami:

„dokumenty radzieckie zostaną dokładnie przestudiowane”.

„Humanite” zaznacza, że propozycja radziecka jest jeszcze jednym konkretnym dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego i wysiłków rządu radzieckiego, mających na celu utrwalenie pokoju i rozwój wspólpracy między narodami. Rezolucja Rady Najwyższej ZSRR — pisze dziennik — jest wyrazem szczerej przyjaźni Związku Radzieckiego ze wszystkimi narodami świata.

RYM (PAP). „Unita” ogłosiła tekst ośrodi Szewernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zaopatrując je w tytuł: „Wielka radziecka inicjatywa w obronie pokoju na świecie”. Dzienniki „Avanti” i „Paese” podkreślają w tytułach historyczne znaczenie dokumentów radzieckich i poparcie narodów świata dla propozycji Związku Radzieckiego. Dzienniki demokratyczne określają wrogie ustosunkowanie się Departamentu Stanu do propozycji radzieckiej, jako „objaw wsieklności i bezsilnej hysterii”.

Dzienniki rządowe ogłosiły doniesienia amerykańskie o ośrodi Szewernika, dodając do nich zapożyczone z dzienników amerykańskich uwagi o „propagandowym charakterze propozycji”. Włoskie masy pracujące powitały z entuzjazmem propozycje radzieckie. W miastach i wsiach wielu części kraju odbyły się wiece, poświęcone tym propozycjom. W Stoczni Ansaldo w Livorno robotnicy uchwalił rezolucję, wyrażającą żądanie parlamentu włoskiego do poparcia propozycji pokojowych ZSRR. Podobną uchwałę powzięli robotnicy w Tarantynie, Mediolanie i zabrał głos oświadczenie, w którym stwierdza, że wielka inicjatywa ZSRR zmierza do odprężenia sytuacji międzynarodowej i do zapewnienia ludzkości długiego okresu pokoju. Założa mediolańskich zakładów „Breda” wysłała telegram do prezydenta republiki, do przewodniczących obu izb parlamentu i do premiera, domagając się natychmiastowej akcji rządu włoskiego na rzecz inicjatywy radzieckiej. Rezolucje podobnej treści uchwalono w wielu innych fabrykach Mediolanu.

Zeznania Spychalskiego odślaniają powiązania kierownictwa grupy prawicowo-nacjonalistycznej z ośrodkiem dywersji w WP

W procesie grupy dywersyjno - szpiegowskiej przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie zeznawali świadkowie:

Na wstępie ósmego dnia rozprawy — 8 bm. zeznawał przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie doprowadzony z więzienia świadek Witold Kulerski. Świadek otrzymał w Londynie od osk. Tatara 40.000 dolarów dla doręczenia ich Mikołajczykowi. Pieniądze te pochwiłował kryptonimem „Alfa”. Dolarzy te przekazane były na cele PSL, a w szczególności na akcje przedwyborcze. Pieniądze te miały być przekazane przy pomocy władz brytyjskich.

W związku z tym świadek udał się w Londynie do brytyjskiego ministerstwa — spraw zagranicznych do Hankeya, któremu podlegały sprawy związane z Polską. Hankeyowi świadek przekazał następnie 4 puszki konserwowe, otrzymane od osk. Tatara, a zawierające łącznie 40.000 dolarów.

„Nie przypominam sobie — mówi świadek — czy adresowałem te puszki na swoje nazwisko, czy też na nazwisko Mikołajczyka”. Po przybyciu do Warszawy świadek podjął paczkę z tymi puszkami z ambasady brytyjskiej i oddał je osobiście Mikołajczykowi.

Doprowadzony z aresztu świadek Józef Junggraf zaangażowany został do pracy wywiadowczej w Polsce jeszcze podczas swego pobytu na terenie Wielkiej Brytanii. Kuropieska sformułował wobec świadka cele organizacji konspiracyjnej, polecając mu pracę na rzecz wywiadu. Poinformował go, że w kraju otrzyma stanowisko wykładowcy w akademii sztabu generalnego. W ramach organizacji dywersyjno - szpiegowskiej świadekowi zlecono oprowadzanie fachowej lotniczej prasy wojskowej, a to celem — jak ze-

zna — ogłaszania na jej łamach artykułów propagujących taktykę i technikę lotnictwa anglosaskiego. Obok tego, polecono świadkowi zbieranie informacji wywiadowczych o lotnictwie polskim. W Edynburgu, świadek skierowany został do niejakiego mjr. Stevensa, który był przedstawicielem wywiadowczej służby brytyjskiej. Mjr. Stevens zaproponował mu wtedy współpracę z wywiadem brytyjskim w Polsce, ustalając warunki i szczegóły tej współpracy. Stevens powiedział również, że przedmiotem

prowadzonego przezeń wywiadu będzie lotnictwo, a także powiedział, że w Warszawie zgłosi się do niego agent brytyjskiego wywiadu.

Świadek zeznał następnie, jak po przyjeździe do Polski na łamach „Wojskowego Przeglądu Lotniczego” realizował zadania postawione przez wywiad. W styczniu 1947 r. zgłosił się do jego prywatnego mieszkania Amerykanka Parker, agentka mjr. Stevensa. Kontaktowała się ona stale ze świadkiem, aż do stycznia 1948, kiedy funkcję jej przejął inny agent brytyjskiego wywiadu — Jack Bliss.

Z osk. Kirchmayerem świadek zetknął się za pośrednictwem osk. Jureckiego w 1947 r. w przeddzień swego wyjazdu do Londynu, dokąd udawał się celem przywiezienia do kraju zwłok gen. Zeligowskiego. Osk. Kirchmayer od widział wtedy świadka w jego prywatnym mieszkaniu i wręczył mu zaklejony pakiet, oświadczając, iż są to jakieś bardzo ważne dokumenty AK, które nie mogą pozostać w kraju i które trzeba przewieźć do Londynu do rąk gen. Kopańskiego. Świadek podjął się wykonania tego zadania.

We wrześniu tegoż roku, świadek został podporządkowany konspiracyjnie osk. Kirchmayerowi na odcinku nielegalnej organizacji akademii sztabu generalnego. Świadek pełnił funkcję tłumacza podczas spotkań osk. Kirchmayera z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie, a także tłumaczył na język angielski otrzymywane od Kirchmayera informacje wywiadowcze, które świadek — na pytanie prokuratora — dokładnie precyzuje.

Jako tłumacz świadek Junggraf

uczestniczył w sześciu spotkaniach z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie. Pierwsze z nich odbyło się na terenie prywatnym w mieszkaniu kupca nazwiskiem Kirchmayer (przynajmniej brat oskarżonego o tym samym nazwisku) w Warszawie. Na spotkanie to przybył przedstawiciel amerykański go attachatu wojskowego, który według wrażeń odniesionych przez świadka — znany był już uprzednio osk. Kirchmayerowi. Poinformował on oskarżonego o sposobach kontaktowania się z attachatem wojskowym Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Łącznik oskarżonego Kirchmayera miał mianowicie spotkać się z łącznikiem attachatu — jak to określa świadek — „dyżurującym” codziennie między godz. 21 a 22 w samochodzie pod mieszkaniem prywatnym jednego z członków ambasady Stanów Zjednoczonych. Wymiana materiałów między obu łącznikami następowała w ten sposób, iż łącznik osk. Kirchmayera wrzucał koperty do otwartego okna samochodu, od-

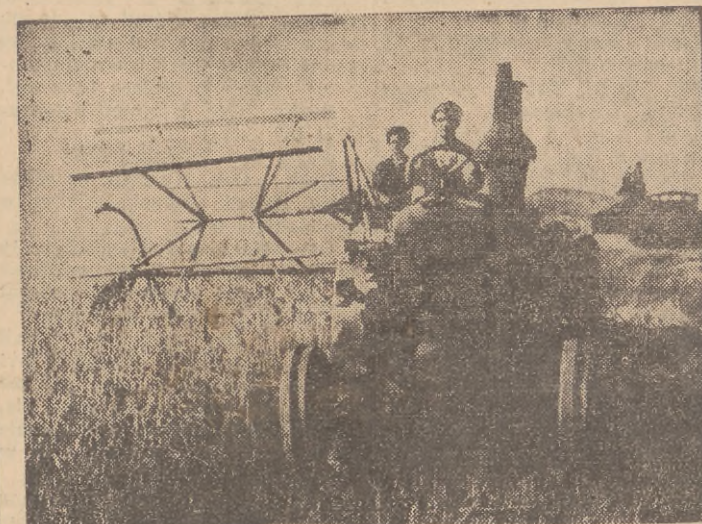
bierając zarazem materiały od attachatu.

Następne spotkanie osk. Kirchmayera z przedstawicielem attachatu amerykańskiego odbyło się w miejscowości Podkowa Leśna koło Warszawy. Przybył na nie podpułkownik amerykański, który — jak powiedział wówczas świadekowi Kirchmayer — zajmował się wywiadem wojskowym gospodarczym.

Amerikanin ów żądał od Kirchmayera informacji na temat Ziemi Odzyskanych. Przybył on również na trzecie spotkanie z Kirchmayerem, polecając mu wówczas rozpracowanie ważnych zagadnień wojskowych na Ziemiach Odzyskanych.

Na następne spotkanie, które odbyło się w mieszkaniu kupca Kirchmayera, przybył pewien pułkownik amerykański, który

Żniwa na Żuławach



W roku bieżącym dzięki racjonalnej uprawie mechanicznej gleby i nawożeniu, plony na żuławach są zdumiewająco wysokie. Dla szybszego zakończenia żniw, brygady SP dzielnie pomagają przy sprzączeniu zboża.

Na zdjęciu: sнопowiązalka w pracy na polach PGR Waplewo. CAF — fot. Kosycarz.

Nic dla wojny! Wołają uczestnicy Złotu w Berlinie

BERLIN (PAP). Na Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój przybywają bez przerwy dalsze grupy delegatów, przewyższając przeszkody stawiane przez rządy kapitalistyczne. We czwartek rano przybyło do Berlina entuzjastycznie witanych 980 delegatów z Urugwaju, Indonezji, Francji, Indii i Indochin. W godzinach popołudniowych tego samego dnia mieszkańcy Berlina i uczestnicy Złotu serdecznie witali 817 delegatów brytyjskich oraz 45 młodych Amerykanów i 29 delegatów hiszpańskich. W ten sposób młodzież brytyjska będzie liczną reprezentowaną na Zlocie, pomimo zatrzymania wielu Anglików w Austrii przez amerykańskie władze okupacyjne. Z Dunkierki udali się na pokładzie polskiego transatlantyku „Batory” do Gdyni, skąd przybyli do Berlina.

Codziennie odbywają się międzynarodowe spotkania młodych robotników, poświęcone wymianie poglądów i doświadczeń w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Pod hasłem: „Ani jedna łopata węgla, ani jedna tona rudy dla celów wojny imperialistycznej” odbyło się w zakładach metalurgicznych Hennigsdorff k/Berlina spotkanie młodych górników z udziałem delegatów Włoch, Szwecji, Szkocji, Afryki Południowej, Polski, Austrii, NRD, Niemiec zachodnich. Zebrani uchwaliли jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązuje się, po powrocie do swych krajów, wznieść walkę górników przeciwko przygotowaniu do nowej wojny miliardów w Wall Street.

zażądał od osk. Kirchmayera danych o przemysle polskim.

Innym razem ten sam pułkownik zamówił u osk. Kirchmayera informacje na temat obrony przeciwlotniczej w Polsce. Na ostatnim spotkaniu, które odbyło się w marcu ub. r. również ten sam pułkownik amerykański zażądał od Kirchmayera informacji o ważnych obiektach gospodarczych.

Świadek Junggraf zeznał dalej, że w maju 1950 r. spotkał się na dworcu kolejki dojazdowej w miejscowości Milanówek pod Warszawą z podpułkownikiem amerykańskim, którego widział już poprzednio dwukrotnie, uczestnicząc jako tłumacz w jego spotkaniach z osk. Kirchmayerem. Świadek powiedział Amerykaninowi o aresztowaniu Kirchmayera.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z KAMPANII ŻNIWNEJ Członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidulni kończą żniwa

W szeregu gromad oraz w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa zakończono już żniwa i przystąpiono do omłotów.

W powiecie sztumskim zakończyli już żniwa gromady Szropy, Jurkowie, Polska Dąbówka i Mirany. Wszystkie te gromady rozpoczęły już omłoty.

W powiecie tożewskim meldują o zakończeniu żniw gromada Opalenie i spółdzielnia produkcyjna w Lichnowach.

W powiecie elbląskim po ukończeniu żniw przystąpili do omłotów spółdzielnie produkcyjne w Tolmicku i Jeziorze. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Tolmicku rozpoczęli już dostawę zboża do punktu skupu.

Chłopi indywidualni z gromad Różany i Szeloniec w powiecie elbląskim rozpoczęli omłoty. Gromada Szeloniec zobowiązała się sprzedać Państwu 140 proc. zaplanowanej do sprzedaży ilości zboża.

C z e s.

Uwaga, korespondenci!

W niedzielę, 12 sierpnia, o godz. 10 odbędzie się we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa NARADY KORESPONDENTÓW „Dzienia Bałtyckiego”, „Głosu Wybrzeża”, oraz innych gazet, czasopism i radia.

Na naradach tych omówione zostaną m. in. zadania korespondentów w akcjach żniwno - omłotowej i skupu zboża.

Miejsce narad podane zostanie w specjalnych afiszach w terenie.

Wszyscy korespondenci proszeni są o punktualne przybycie.

Zeznania Spychalskiego odstawiają powiązania kierownictwa grupy prawicowo-nacjonalistycznej z ośrodkiem dywersji w WP

(Dokończenie ze str. 1)

mayera, a otrzymał od niego instrukcję skontaktowania się z osk. Jureckim dla prowadzenia

Zeznania świadka Mariana Spychalskiego

Przed sądem staje świadek Spychalski Marian przebywający w areszcie śledczym.

Prok.: Kogo świadek zna spośród oskarżonych?

Św.: Znam Tatar, Hermana, Mossora, Kirchmayera.

Prok.: Kiedy i za czym pośrednictwem zgłosił się do świadka Franciszek Herman?

Św.: Franciszek Herman zgłosił się do mnie za pośrednictwem Kuropieski, jak pamiętam w lipcu 1945 r. z prośbą o przyjęcie do Odrodzonego Wojska.

Prok.: Czy Kuropieska w rozmowie ze świadkiem wysunął konkretne propozycje przyjęcia Hermana do wojska?

Św.: Kuropieska zwrócił się do mnie z konkretną propozycją i prośbą o przyjęcie Hermana do wojska.

Prok.: Czy w czasie pierwszej rozmowy prowadzonej przez świadka z Hermanem w 1945 r. mówił Herman świadkowi, że w okresie okupacji był on kierownikiem pracownikiem II oddziału Komendy Głównej AK?

Św.: Mówił mi to.

Prok.: Jaką odpowiedź świadek dał Hermanowi na jego prośbę o przyjęcie do wojska?

Św.: Odpowiedział Hermanowi, że dam mu odpowiedź po kilku dniach, gdyż chciałem się w sprawie przyjęcia Hermana do wojska zapytać Gomulki.

Prok.: Czy świadek mówił Gomulce, że Herman w okresie okupacji był szefem wywiadu II oddziału Komendy Głównej AK?

Św.: Mówiłem Gomulce, że był szefem wywiadu wojskowego, II oddziału Komendy Głównej AK i powtórzyłem to, co mi mówił Herman.

Prok.: Czy Gomulka wyraził zgodę na przyjęcie Hermana do wojska?

Św.: Gomulka wyraził na to zgodę.

Prok.: Kiedy zgłosił się do świadka Herman po konkretną odpowiedź w sprawie przyjęcia go do wojska?

Św.: Herman zgłosił się do mnie po upływie, jak pamiętam, około tygodnia od pierwszej rozmowy.

Prok.: Co wówczas świadek powiedział Hermanowi?

Św.: Powiedziałem Hermanowi, że zostaje przyjęty do wojska.

Prok.: Co świadek polecił na piśmie Hermanowi?

Św.: Powiedziałem, żeby napisał dokładnie życiorys, przebieg służby.

Prok.: M.in. o pracy w Komendzie Głównej AK?

Św.: Tak jest, w Komendzie Głównej AK.

Prok.: A kogo świadek przyjął do wojska z rekomendacji Hermana?

Św.: Kiedy powiedziałem Hermanowi, że jest przyjęty do wojska, on prosił mnie o przyjęcie do wojska jego podkomendnych z II oddziału AK — Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza, mówiąc, że czuje się jeszcze w pewnym sensie odpowiedzialnym za nich.

Prok.: Czy przed przyjęciem do wojska Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza świadek przeprowadzał z nimi rozmowy?

Św.: Przeprowadziłem z nimi zapoznawcze rozmowy.

Prok.: Kto był obecny przy tych rozmowach?

Św.: Świadek: Przy tych rozmowach był obecny Herman.

Prok.: Czy Zieliński mówił świadkowi o sobie, że w okresie okupacji był zastępcą Hermana w Komendzie Głównej AK, a po wojnie szefem II oddziału?

z nim dalszej pracy wywiadowczej. Kiedy i Jurecki został aresztowany przez władze bezpieczeństwa, świadek kontynuował działalność szpiegowską.

Prok.: A co ten dokument zawierał?

Św.: Dokument ten, nie wymieniał adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólnopolityczne w kraju.

Prok.: Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim Gomulce?

Św.: Powtórzyłem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem w jakich warunkach odbyło się spotkanie i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowy.

Prok.: Czy świadek pokazał Gomulce dokument?

Św.: Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomulce.

Prok.: Niech oskarżony Herman poda sądowi w jakich okolicznościach rozmawiał ze Spychalskim na temat pertraktacji z Rzepeckim? Kto w tej rozmowie brał udział?

Osk. Herman: Był obecny Kuropieska.

Prok.: Znaczący, były trzy osoby — oskarżony, Kuropieska i Spychalski?

Osk. Herman: Tak jest. Ja twierdziłem, że z Rzepeckim można dojść do porozumienia i zda nie to popierał Kuropieska.

Prok.: Komu Spychalski najpierw polecił dotrzeć do Rzepeckiego? Od razu oskarżonemu czy komu innemu?

Osk. Herman: General Spychalski polecił Zielińskiemu na wiązać kontakt z Rzepeckim. Zieliński, miałem wrażenie, że straszył się i oświadczył, że nie wie, gdzie szukać Rzepeckiego. Na to general Spychalski powiedział: „Z tego się już nie można wycofać”. Ja rozumiałem, że nie można się wycofać z tego, co było ustalone z wicepremierem Gomulką. Otrzymałem polecenie nawiązania kontaktów z Rzepeckim, zapewnienia mu gietu na 24 godziny dla przeprowadzenia rozmowy dokładnie i precyzyjnie z wicepremierem Gomulką i z gen. Spychalskim.

Prok.: Czy wszyscy oficerowie, przybywający przez świadka do wojska otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

Św.: Wydałem także zaświadczenia.

Prok.: Czy wszyscy oficerowie, przybywający przez świadka do wojska otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

Św.: Nie pamiętam, czy wydałem takie zaświadczenia.

Prok.: Czy Herman doręczył świadkowi napisany przez siebie życiorys z wyszczególnieniem swojej działalności w czasie okupacji?

Św.: Dostarczył.

Prok.: Oskarżony Herman, co oskarżony pisał w dostarczonym Spychalskiemu życiorysie odnośnie swojej działalności okupacyjnej? Czy oskarżony podawał przebieg swojej pracy w II oddziale sztabu?

Osk. Herman: Tak jest. Mój życiorys pozostały miesiąc na jednej stronie, a cały elaborat na 30 stron, a więc 29 stron dotyczyło spraw okupacyjnych.

Prok.: Czy oskarżony przedstawił swoją pracę w biurze studiów II oddziału Komendy Głównej AK?

Osk. Herman: Tak jest. Przedstawiłem dokładnie.

Prok.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Hermana Krzyżem Grunwaldu?

Św.: Ja.

Prok.: Kiedy to było?

Św.: To było w końcu sierpnia, albo na początku września 1945 r.

Prok.: Oskarżony Herman, kiedy oskarżony był dowódcą okręgu Kielec?

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok.: Jestem w posiadaniu fotokopii wniosku z dnia 30 sierpnia 1945 r., podpisanego z polecenia gen. Spychalskiego przez mjr. Szymczaka, gdzie podane jest, że Herman Franciszek, płk. dyplomowany zostaje przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Grunwaldu III klasy za udział w wojnie z Niemcami w obronie ojezycznej w organizacji konspiracyjnej AK w okresie niemieckiej okupacji jako dowódca okręgu Kielec. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie był dowódcą okręgu Kielec?

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Pertraktacje z Rzepeckim

Prok.: Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

Św.: Tak.

Prok.: Czy świadek od razu wyraził swą zgodę przed Hermanem na podjęcie rozmów z Rzepeckim?

Św.: Nie wyraziłem od razu zgody, gdyż w tej sprawie nie mogłem dawać odpowiedzi. W związku z tym zgłosiłem się z zapytaniem do Gomulki, jakie jest jego stanowisko i czy ta propozycja, którą złożył Herman, może być przyjęta.

Prok.: Co Herman miał przekazać Rzepeckiemu i w czym imieniu?

Św.: Gdy Gomulka wyraził zgodę na podjęcie próby dotarcia do delegata, szpiegowski.

powiedziałem Hermanowi, że gdy mu się uda dotrzeć i ustalić z delegatem termin i miejsce spotkania, to delegat będzie miał gwarantowaną nieetykalność. Mówiłem mu, że na rozmowę przybędzie poważny przedstawiciel rządu, nie wykluczając przy tym możliwości, iż ja mogę być tym przedstawicielem.

Prok.: Jak Herman relacjonował świadkowi spotkanie swoje z Rzepeckim?

Św.: Herman przedstawił mi spotkanie swoje z delegatem w ten sposób: odbyło się ono poza miastem nocą i nie bardzo mógł rozpoznać, z kim rozmawiał. Delegat dał odpowiedź, że nie przyjdzie na rozmowę i zerwał kontakt. Herman powiedział mi

również, że otrzymał od delegata dokument, ale nie wiedział, co to za dokument. Dokument ten wręczył mi, kiedy zdawał mi sprawozdanie ze swojego spotkania z delegatem.

Prok.: A co ten dokument zawierał?

Św.: Dokument ten, nie wymieniał adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólnopolityczne w kraju.

Prok.: Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim Gomulce?

Św.: Powtórzyłem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem w jakich warunkach odbyło się spotkanie i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowy.

Prok.: Czy świadek pokazał Gomulce dokument?

Św.: Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomulce.

Prok.: Niech oskarżony Herman poda sądowi w jakich okolicznościach rozmawiał ze Spychalskim na temat pertraktacji z Rzepeckim? Kto w tej rozmowie brał udział?

Osk. Herman: Był obecny Kuropieska.

Prok.: Znaczący, były trzy osoby — oskarżony, Kuropieska i Spychalski?

Osk. Herman: Tak jest. Ja twierdziłem, że z Rzepeckim można dojść do porozumienia i zda nie to popierał Kuropieska.

Prok.: Komu Spychalski najpierw polecił dotrzeć do Rzepeckiego? Od razu oskarżonemu czy komu innemu?

Osk. Herman: General Spychalski polecił Zielińskiemu na wiązać kontakt z Rzepeckim. Zieliński, miałem wrażenie, że straszył się i oświadczył, że nie wie, gdzie szukać Rzepeckiego. Na to general Spychalski powiedział: „Z tego się już nie można wycofać”. Ja rozumiałem, że nie można się wycofać z tego, co było ustalone z wicepremierem Gomulką. Otrzymałem polecenie nawiązania kontaktów z Rzepeckim, zapewnienia mu gietu na 24 godziny dla przeprowadzenia rozmowy dokładnie i precyzyjnie z wicepremierem Gomulką i z gen. Spychalskim.

Protęgowanie Kirchmayera

Prok.: A kiedy świadek poznał Jerzego Kirchmayera?

Św.: Jerzego Kirchmayera poznałem w sierpniu 1945 r.

Prok.: W jakim stopniu był Kirchmayer i jak do niego stanowisko zajmował wówczas?

Św.: Był w stopniu kapitana i otrzymał wówczas stanowisko szefa Biura Historycznego WP.

Prok.: Co mówił świadkowi Kirchmayer o swojej działalności okupacyjnej? Czy mówił on na jakim stanowisku pracował w Komendzie Głównej AK?

Św.: Mówił, że był oficerem operacyjnym oddziału operacyjnego Komendy Głównej AK.

Prok.: Czy mówił Kirchmayer, kto był szefem Kirchmayera?

Św.: Jak sobie przypominam, prawdopodobnie mówił, że Tatar był jego szefem.

Prok.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Kirchmayera Krzyżem Grunwaldu?

Św.: Ja wystąpiłem z takim wnioskiem.

Prok.: Kiedy?

Św.: To był koniec sierpnia, albo początek września 1945 r.

Prok.: To dokładnie było 30 sierpnia 1945 r., to jest wniosek o odznaczenie, podpisany również z polecenia gen. Spychalskiego przez mjr. Szymczaka, o odznaczenie płk. Jerzego Kirchmayera, płk. dyplomowanego, szefa wywiadu historycznego Krzyżem Grunwaldu III klasy.

Prok.: Czy świadek wiedział o spotkaniu Kirchmayera z Tatem w Warszawie?

Św.: Po powrocie z zagranicy Kirchmayer mówił mi, że w czasie jego pobytu w Paryżu odwiedził go Tatar. I o tym Kirchmayer napisał raport.

Prok.: Jakże stanowiska zajmował?

Spychalski łamał uchwały Biura Politycznego KC PPR

Prok.: Czy świadek otrzymywał od kierownictwa partyjnego wytyczne dla pracy w wojsku?

Św.: Otrzymywałem.

Prok.: Czy świadkowi znana jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej z października 1944 r. o pracy w wojsku?

Św.: Tak jest.

Prok.: Czytuję niektóre wytyczne z rezolucji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR

Prok.: Jaki był przebieg spotkania oskarżonego z Rzepeckim? Osk. Herman: General Spychalski ustalił termin, o ile się nie myli, tygodniowy, na nawiązanie kontaktu.

Nawiązałem kontakt z Rzepeckim w jakieś trzy czy cztery dni potem. Rozmowa odbyła się w pobliżu jednego z przystanków linii EKD, w polu w biały dzień. Te rozmowy, dokładnie tak, jak ona miała miejsce, relacjonował gen. Spychalskiemu, wręczając mu również dwa dokumenty, które mi przesłał Rzepecki, t. zn. jeden rozkaz o rezygnacji z rozwiązywania się jego organizacji, a drugi memoriał, który, jak Rzepecki zaznaczył, był pisany dla Mikolajczyka.

Prok.: Jak oskarżony zreferował Spychalskiemu spotkanie z Rzepeckim?

Osk. Herman: Zreferowałem dokładnie, tak jak było. Osobiście byłem zaskoczony tym, że Rzepecki z miejsca oświadczył, że on nie chce prowadzić rozmów.

Prok.: A co na te relacje o przebiegu rozmów z Rzepeckim odpowiedział Spychalski?

Osk. Herman: General był niezadowolony z wyniku i powiedział: no, to będziemy wobec tego, szukali innej drogi.

Prok.: I na tym się skończyła rozmowa?

Osk. Herman: Tak jest.

Prok.: Czy świadek dawał komuś jeszcze zadanie zorganizowania spotkania z Rzepeckim, poza Hermanem i Zielińskim?

Św.: Spychalski: O ile sobie przypominam, to specjalnie zadania dotarć do delegata w znaczeniu przeprowadzania rozmowy, ustalania terminu czy miejsca spotkania nie dawałem.

Prok.: A w sensie porozumienia z Rzepeckim?

Św.: W sensie porozumienia? — Nie.

Prok.: Czy świadek dawał jakieś polecenia Lechowiczowi?

Św.: Lechowiczowi dawałem polecenia dostarczania danych o delegacie w formie informacji.

Prok.: A Klimowiczowi?

Św.: Kiedy on się do mnie zgłosił z inicjatywą, również dałem mu zadanie dostarczenia informacji.

hasłem „siedzieć i robić robotę”. Równocześnie reakcja usiłuje w swoich machinacjach przeprowadzić linię przeciwstawienia armii władzy politycznej w postaci PKWN, usiłując wygrać armię przeciwko PKWN.

W dalszej części rezolucji, Biuro Polityczne postanowiło: „Przeprawić gruntowną czystkę w wojsku z elementów reakcyjnych, przede wszystkim w sztabie formowania, w sztabie głównym, w sztabie zaopatrzenia, w R.K.U., w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi. Nie stosować ryzykalnego negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmocnić ich siłą w tworzenie korpusu oficerskiego z młodych Polaków, szczerych demokratów”.

I dalej: „Wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez przeprowadzenie politycznej, ochotniczej kampanii werbunkowej wśród robotników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszyzmu”.

Takie są postanowienia rezolucji Biura Politycznego z 31 października 1944 r. Zapytuję świadka czy przyjęcie do wojska oskarżonych Hermana i Kirchmayera, jak również podwładnych Hermana z wywiadu Komendy Głównej AK — Jurkowskiego, Tarasiewicza oraz innych znanych reakcyjnych oficerów, nadanie tym oficerom najwyższych odznaczeń, jak przytoczone odznaczenia Krzyżem Grunwaldu, awansowanie ich na wysokie stanowiska służbowe, odpowiadało, według świadka, odczytanej przeze mnie uchwałie Biura Politycznego PPR?

Św.: Nie.

Prok.: Dziękuję. Więcej pytań nie mam.

Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie.

W dalszym ciągu rozprawy w

dnio 8 bm. zeznania składał świadek Skibiński Franciszek, doprowadzony z aresztu śledczego.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi okoliczności w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tatar do dywersyjno - wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w szeregach tej konspiracyjnej organizacji.

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tatar, że istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielały pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto pomagał Tatarowi w przetrwaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz brytyjskim Ministerstwem Wojny i te właśnie instytucje ułatwiała przetrwać.

Prok.: Czy Tatar w czasie rozmów mówił świadkowi, kto kieruje organizacją wywiadowczo-konspiracyjną w kraju?

Świadek: Gen. Tatar dał mi wówczas kontakt na gen. Kirchmayera jako osobę kierującą organizacją w kraju.

Na pytanie, kto udzielał świadkowi szczegółowych instrukcji przed jego wyjazdem do kraju, świadek stwierdza, iż takie instrukcje otrzymał zarówno od Tatar, jak i od Kuropieski. Od Kuropieski otrzymał on m.in. instrukcję, by dostarczać wiadomości o Wojsku Polskim.

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

W dalszym ciągu rozprawy w

MiGAWKI: *Wybrzeża*

| sie większej działalności.

„Inik Bałtycki“

Bunt w „fabryce” snów



— Uwaga, uwaga, zdjęcie! Światło reflektorów pada na miss Mabel Muih. Według scenariusza panna mierzy, ale wręczystości jest już ciemna noc. Przed makieta pałacu w otoczeniu (niektórych tylko administratorów i nieco służby domowej), oczekiwała dziedziczka na przyjazd przyjaciółki.

Zaczyna się scena serdecznego powitania, gdy nagle gaśnie światło. Nie tylko światło reflektorów, ale

również wszystkie światła dookoła na całym terenie.

Najpierw nastąpiła konsternacja. Kierownik artystyczny, (znany ze swej inteligencji), był pierwszym, który się odezwał:

— Czy tak przewiduje scenopis?

— Tak — odpowiedział złośliwie reżyser.

— Ale jak to sfotografujemy? — zapytał kierownik artystyczny.

— Kamera radarowa — zadowolony odpowiedział. Ale jego słowa uległy już w ogólnej wrzawie.

Ktoś komuś nadeptnął na nogi, ktoś się potknął i zwałił drugiego.

— Ratunku!

— Mój portfel.

— Od—dać—cie—ga—re—ki!

I potężny chór, w którym górowały kobiece dyskanty rozniósł się po atelier:

— Światło! światło! Ale światła jak nie było, tak nie było. Dopiero po godzinie zdołano znaleźć defekt i usunąć go.

W gabinecie producenta X-27 zakończyły swoje wywody:

— Wczorajsze uprowadzenie miss Mabel Muih do sanatorium dla nerwowo chorych, a dziś ten defekt — czy to dwa przypadki, czy coś innego?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program radiowy

SOBOTA — 11 sierpnia 1951 r.

7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka z taśm. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Muzyka. 8.30 — Aud. dla kolonii i obozów letnich. 11.40 — Komunikaty miejsc. 11.45 — Głos młodym. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik. 12.15 — W rytmie walczki i polki. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 13.16 — Muzyka. 13.30 — Muzyka. 14.30 — Proza. 14.50 — Koncert. 15.30 — Koncert dla dzieci. 16.00 — Piosenki kompozytorów rosyjskich. 16.20 — Fragmenty z sonat Beethovena. 16.40 — Menty z sonat Beethovena. 16.40 — Montaż problemowy. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert rozrywkowy. 18.00 — Proza. 18.15 — Przegląd wydarzeń. 18.30 — Muż. taneczna. 18.50 — Komentarz tygodnia. 19.00 — Koncert muz. lud. 19.25 — Aud. literacka. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiad. sport. 20.50 — „Przy sobocie po robotce”. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Muzyka. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków.

Uwaga! Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

POD ŚWIATŁO

Dramat w Sobieszewie

Nieprzewidywane bywają koleje losu, gdy człowiek wybiera się w niedzielę na całodzienną wycieczkę. Bo można, na przykład, zgodzić się na powrót z plaży o godz. 21, ale o 1 w nocy — to na pewno trochę za późno. Cóż, kiedy bywa i tak, szczególnie, kiedy człowiek udaje się na jedną z najpiękniejszych na naszym Wybrzeżu plaż w Sobieszewie. Świadczy o tym dramat, który rozegrał się w ostatnią niedzielę w tejże miejscowości.

Owego dnia o godz. 19 zebrała się na przystani pokaźna liczba osób, mających szczerzy zamiar powrócić do Gdańska statkiem, który — jak opiewał rozkład — miał odejść o godz. 19.45. Niestety, już o godz. 19.15 sytuacja zaczęła przedstawiać się groźnie. Na pomoście ustawiła się spora kolejka, a plażowicze wciąż jeszcze napływali. Ci, którzy nie mieli siły już na pomoście, zaczęli pocieszać się myślą o autobusie, który w drodze z Krynicy Morskiej do Gdańska miał przebiec przez Sobieszewo o godz. 21. Gdy statek dobił do pomostu, tłum

oczekujących pasażerów liczył już co najmniej 80 osób.

— Proszę państwa — rozległ się tubalny głos ze statku — proszę się nie pchać, wejdzie tylko 20 osób, po resztę przybędzie drugi statek.

Przeciągły pomruk rozezwania wyrwał się z piersi delikwentów, z których wielu poczyniło już w lekkim odzieniu zbieżną pod wpływem chłodnego powiewu od rzeki. Ale zaraz obudziła się energia:

— Dlaczego tylko 20 osób? Ale kapitan stateczku był nieustępliwy. Zaczęło się więc wyczekiwanie. Gdy o godz. 21 autobus nie przybył, a statek także nie było widać, nastroj zaczął się pogarszać. Niektórzy plażowicze udali się na poszukiwanie schronienia przed chłodem i tylko najbardziej wytrwali z natarzeniem wypatrywali z pomostu, czy w mroku nie zabłyśnie światła oczekiwanego statku.

Minęła jeszcze godzina i... nie. Sytuacja stawała się coraz gorsza. Nocować w Sobieszewie? Ale następnego dnia o siódmej trzeba przecież stawić się do pracy! Czekać? I trzecia ewentualność: iść piechotą i to zaraz, bo dochodził godz. 23 i prom po raz ostatni przepływa przez rzekę.

A więc naprzód! Prom zapełnił się postaciami fantastycznie poowianymi w płaszczu kąpielowym. Do Gdańska tylko 13 km. Co to? Wyraźnie słychać warkot maszyn na rzece. Czyżby stateczek? Wracać nie ma po co — prom już nie czynny. Szybko więc do Pleniewa, najbliższej przystani.

Moment niepewności. Ale statek się zatrzymał i wszyscy wsiadli. Była już godzina 23.30. Późno co prawda Żegluga Śródlądowa przypomniała sobie o czekających w Sobieszewie pasażerach, ale lepsze to, niż gdyby miała nie pamiętać o nich wcale.

(Ika)

Nasz prawnik odpowiada

J. S., Gdańsk - Wrzeszcz. — W myśl art. 76 ustawy z dnia 4 lutego 1950 o powszechnym obowiązku służby wojskowej, w okresie między powołaniem do służby wojskowej a jej odbyciem stosunek pracy nie może być przez pracodawcę wypowiedziany ani bez winy pracownika rozwiązany. Postanowienia umowne z tym sprzeczne są nieważne.

Według art. 77 tej samej ustawy, pracownik powołany do odbycia służby wojskowej, zachowuje prawo do ostatniego pobieranego wynagrodzenia przez okres końca miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie służby wojskowej, co najmniej jednak za 14 dni.

Światło i szczerze

Pałacy problem

W gromadzie Kosakowo jest jedna studnia, z której cieża ludność czerpie wodę. Ze studni tej wydobyć można tylko 400 l. wody dziennie, wypada więc po 5 l. wody na jedną rodzinę. Z tego powodu trzeba wstawiać w nocy i pilnować, aby nie zabrakło wody, która służy tylko do gotowania posiłków. Do mycia i prania już jej nie starcza i trzeba ją czerpać ze stawu. W stawie są polone krowy, pływają kaczki i gęsi, woda więc jest brudna i cuchnąca.

Wobec takiego stanu rzeczy nie trudno jest sobie wyobrazić, w jakich warunkach higienicznych i sanitarnych żyje 35 rodzin gminy Kosakowo. Zwracali się one kilkakrotnie do Prezydium GRN w Kosakowie z pro-

śbą o rozwiązanie problemu wody, jak dotąd jednak bez skutku.

A. K. — Kosakowo potwierdzone przez sędzię gromady Kosakowo

Prezydium GRN w Kosakowie winno jak najszybciej rozpatrzyć to palące dla mieszkańców gminy zagadnienie i tak rozwiązać sytuację, aby 35 rodzin miało możliwość zaopatrzyć się w dostateczną ilość wody, odpowiadającą koniecznym warunkom sanitarnym i zdrowotnym. Red.

W INNYCH LISTACH:

DLACZEGO CHOROBY NIE WYSTĄPIŁY? Ob. Czesław Kiegi-Rudomino z Sopota, nawołując do odpowiedzi Ligi Morskiej, której udzieliła naszem czytelnikowi, wyjaśnia, że program występów chórów został w ostatniej chwili zmieniony, tak, że nie było

już czasu zawiadomić o tej zmianie poszczególnych członków chórów, za mieszkalnych w trójmieście. Występy chórów w Gdańsku w Dni Świąta Morza nie odbyły się nie z powodu jego winy, lecz z powstałych trudno ści technicznych.

DOM GROZI ZAWALENIEM

Kilkakrotnie komisje Prezydium MRN w Tczewie stwierdziły, że dom nr 103 przy ul. Czyżykowskiej jest niezdolny do zamieszkania, gdyż jego dach może się zawalić. Zamiast jednak przydzielić mieszkańcom jakieś zastępcze lokum, przystąpiono do remontu, który skończył się pod parciem sifitu belkami i pozabawieniem lokatorów ubikacji. Do sprawy tej należy jednak wrócić, gdyż to, co dotychczas zrobiono, nie rozwiązuje sytuacji — dom w dalszym ciągu grozi zawaleniem.

Poza tym Prezydium MRN zaniebuje plaże, na których mieszkańcy Tczewa szukają odpoczynku po pracy. Plaże są brudne, nigdy nie oczyszczane — stwierdza Irena Kryża. — W ogóle Tczew jest zaniedbanym miastem, chociaż ze względu na swoje położenie nad Wisłą mógłby być

ładny, gdyby Miejska Rada Narodowa bardziej dbała o jego estetykę.

WYCIECZKOWICZE DZIEKUJA Wycieczkowicze z Wydziału Oświaty Prezydium MRN w Lublinie składają serdeczne podziękowanie przewodnikowi PTT-K, szczególnie ob. Adamowi Głazurowi za serdeczne za jęcie się nimi i ciepłe przyjęcie w Gdańsku.

OPIEKA LUDOWEJ OJCZYZNY

Wychowankowie z Wrzeszcza i Oliwy, którzy obecnie przebywają w Domu Dziecka w Oruni, dziękują za pozytywne załatwienie ich próśb i opiekę nad młodzieżą: przedstawiciele lwi KW PZPR — ob. Wasilewskiemu, opiekunowi Domu Dziecka oraz przedstawicielowi Prezydium Woj. R. N. w Gdańsku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Alina z Wrzeszcza. — List do Kątów Rybackich należy adresować na pocztę Sztutowo, woj. gdańskie.

Feliks Roch, Wrzeszcz. — Na wszystkich liniach PKS w pogodny dzień świąteczny panuje przepięknie. Dyrekcja w miarę posiadania autobusów rezerwowanych, wysłała na linie, na których jest największe nasilenie ruchu, dodatkowe wozy. Z Miszewa do Gdańska można nie tylko wyjechać o godz. 18.52, lecz także o 17.36 z przesiadką w Kartuzach. Dla wyjeżdżających do rodzin i powracających w dni świąteczne do pracy, kursuje autobus z Miszewa o godz. 6.52 rano, przyjeżdżający do Gdańska o godz. 7.31.

Be-Ga, Oliwa. — Przyszła Obywatelka do zakładu fryzjerskiego o godzinie 16.30 w czasie przerwy obiadowej jednej z fryzjerek. Druga przy jąła w międzyczasie 3 trwałe, nie mogła więc przyjąć czwartej klientki. Kierownik zakładu, do którego zwrócił się mąż z reklamacją, prosił aby Obywatelka poprosiła o wyłączenie obojga z pracy, czego jednak Obywatelka nie uczyniła.

Mieszkańcy ul. Kościuski w Wrzeszczu. — Prosimy o podanie nazwisk i adresów łobuzów.

Gertruda Januszczyńska, Gdańsk-Nowy Port. — Sprawa Obywatelki została przekazana do Ministerstwa Finansów w Warszawie. Po nadesłaniu decyzji do Wydziału Finansowego Prezydium MRN w Gdańsku — zostanie załatwiona.

Felicia Adamczakowa, Gdynia-Ciśowa. — Prosimy zgłosić do ob. Kurpiosa w Wydz. Kwalifikacji Zawodowych Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, pok. Nr 209, który poinformuje Obywatelkę jakie dokumenty należy złożyć, aby uzyskać prawo wykonywania zawodu.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Lekkoatleci i pływacy zdobywają medale w akademickich mistrzostwach świata

Pływacy polscy, startujący w finałach zawodów pływackich w ramach Akademickich Mistrzostw Świata w dniu 8 bm., wypadli bardzo dobrze. Mroźnowa była czwarta na 100 m st. klas. i ustanowiła nowy rekord Polski 1:28.1. Gremłowski był trzeci na 400 m st. dow. i wyrównał rekord Polski 4:54.3, osiągnięty w przedbiegu. Dobre wyniki osiągnęli również Petrusiewicz, Cieżki, Korecka, Fijałkowska i Kukłok, zajmując w finałach punktowane miejsca.

WYNIKI TECHNICZNE FINAŁÓW: 100 m st. klas. kobiet: 1) Killerman (Węgry) 1:22.1; 2) Barth (NRD) 1:24.6 (rekord NRD); 3) Arndt (NRD) 1:28; 4) Mroźnowa (Polska) 1:28.1 (rekord Polski); 5) Proniewiczówna (Polska) 1:32.9; 100 m st. klas. mężczyzn: 1) Giera (NRD) 1:15.5 (światowy rekord studencki i rekord NRD); 4) Petrusiewicz (Polska) 1:17.1; 6) Kukłok (Polska) 1:20; 100 m st. dow. mężczyzn: 1) Kadas (Węgry) 57.6 sek. (światowy rekord studencki); 5) Cieżki (Polska) 1:01.3; 7) Tokaczewski (Polska) 1:01.8; 400 m st. dowolnym mężczyzn: 1) Csordas (Węgry) 4:42.9 (światowy rekord studencki); 2) Nyeki (Węgry) 4:51.0; 3) Gremłowski (Polska) 4:54.3; 100 m st. grzbiet, kobiet: 1) Temes (Węgry) 1:18.0; 2) Novak (Węgry) 1:21.6; 3) Teuscher (NRD) 1:26; 4) Korecka (Polska) 1:27.2; 5) Fijałkowska (Polska) 1:28.3.

W meczu piłkarskim rozegranym w dn. 8 bm. Polska pokonała Włochy 12:0 (5:0).

W siatkówce mężczyzn Polska odniosła dwa zwycięstwa z Irakim (15:0, 15:1, 15:3) i z NRD 3:0 (15:1, 15:0, 15:1).

Dnia 8 sierpnia wieczorem odbyły się walki w boksie w hali sportowej. W wadze piórkowej Brzeziński (Polska) przegrał na punkty z Fatiem (Rumunia). Polak walczył zbyt defensywnie. W drugiej rundzie Brzeziński otrzymał napomnienie za biele otwarte rękawice. W drugiej parze tej wagi Farkas (Węgry) wygrał po żywej i stojącej na wysokim poziomie walce z Autentem (Węgry).

W wadze półśredniej: Romanow (ZSRR) wygrał w drugiej rundzie ze Schroederem (NRD) na skutek podania się zawodnika niemieckiego. W drugiej parze Linca (Rumunia) wy-

grał w trzeciej rundzie przez k.o. z Leissem (Polska). Polak miał przez prawe całe trzy rundy wyraźną przewagę, walczył bardzo dobrze. Linca otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę. Pod koniec trzeciego starcia, podczas wymiany ciosów, Linca zadał potężny cios, po którym Leiss padł na deski i został wyliczony. W wadze średniej Nitschke (NRD) wygrał przez k.o. w drugiej rundzie z Piórkowskim (Polska).

Z Polaków do finału wszedł Kukier. Brzeziński, Kempa i Musiał walczyli o brązowe medale. Leiss i Piórkowski zostali wycofani z turnieju przez polskie kierownictwo.

W turnieju piłki wodnej odnieśli zwycięstwo Węgry, zdobywając tytuł Akademickich Mistrzów Świata.

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych Polacy odnieśli szereg cennych sukcesów. W rzucie oszczepem pierwszy złoty medal dla Polski i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Sidlo. Brązowy medal w tej konkurencji zdobył drugi reprezentant Polski — Garnarczyk. Sidlo zajął pierwsze miejsce wynikiem 66,38 m, co jest najlepszym wynikiem w Polsce po wojnie. Drugie miejsce zajął Kaptuch (ZSRR) — 64,35, trzecie Garnarczyk (Polska) 61,84.

W skoku w dal w finale startowali dwaj Polacy — Adamczyk i Milewski. Skoki odbyły się podczas silnego wiatru. Adamczyk nie obronił tytułu akademickiego mistrza świata, zajmując dopiero czwarte miejsce. Wyniki: 1) Kotenkow (ZSRR) 7,32, 3) Foidelsi (Węgry) 7,29, 3) Grigoriew (ZSRR) 7,28, 4) Adamczyk (Polska) 7,21, 5) Milewski (Polska) 7,17. Piękną walkę rozegrała się w finale biegu na 800 m. W konkurencji tej startowało trzech Polaków: Potrzebowski, Korban i Statkiewicz.

kazowe spotkania z udziałem znanych tenisistów Hebdy, Beldowskiego i Borowczaka. Początek spotkania w dniu dzisiejszym o godz. 16, w nie dziele o godz. 9 i 15.30. Spotkania po kazowe odbędą się w dniu dzisiejszym o godz. 17, w niedzielę o godz. 16. (Jg)

Wojewódzkie mistrzostwa pływackie

W niedzielę 12 bm. odbędą się na basenie w Wejherowie wojewódzkie mistrzostwa pływackie. W zawodach wezmą udział czołowe kluby Wybrzeża. W czasie mistrzostw dojdzie do ciekawych pojedynków między pływakami Kolejarki i Floty.

WL RYMKIEWICZ

50)

Ziemia wyzwolona

Ruszył energicznie w drogę. Deszcz szemrać i pluszczać siekł go w twarz, ale przez szmer i plusk ulewę długi słyhać było wytrwały, monotonny szum pracującej pompy, której łoskot niósł się w przestrzeni.

Z podwórza od Samolińskiego dochodziło parskanie koni i głosy nowego parobka i gospodarza. Janik wytył wzrok i zdołał dojrzeć w mroku naładowaną furę. Zdziwiło go, że w taki deszcz wyprawiają się w drogę. A może — pomyślał — przyjechali z szabrem?

Zdziwił się jeszcze bardziej, gdy ujrzał Satska, parobka Poncyliuszowego, okrytego workiem i wyganiającego krowy z zagrody Samolińskiego.

— Stasiu, a dokąd to? — zawołał.

Ale Stasiu naciągnął worek na głowę, huknął na bydło i zapędził je na podwórze Poncyliusza.

Janik nie oglądając się pomaszerał szosą. Kałuże rozpryskiwały się pod jego ciężkimi stąpnięciami.

Wicher wzmógł się, szarpał gałęziami przydrożnych drzew, wyl potępiędo w ich konarach.

Przebijając się w ciemnościach przez deszcz i wichurę Janik dobiegł do ostatniej na drugim końcu wsi chałupy soltysa Frela. Z chałupy wyszedł jakiś człowiek i klnąc pierońską pogodę człapał po bloku.

Janik po głosie poznał wójta Banasia. — To wy, panie wójcie? — zawołał.

— A tam kto?

— Stacjny z Łukaszewą — odkrzyknął Janik i zapalił latarkę.

— To idziem jedną drogą?

Smugi światła jak srebrne wędki, zarzucone na atramentową toń, kołysały się na powierzchni poruszanej wiatrem wody w przydrożnym rowie.

— A co, szukacie po nocy guza, jak Frela?

Janik nie rozumiał. — O czym mówicie, panie wójcie?

— To nie wiem, że Samoliński i jego parobek pobili dziś Frelę do nieprzytomności? Nieborak, ledwie zipie.

— Pobili go?... Za co? — dyszał Janik.

— A za to, że im przyniósł nakaz dokwaterowania. Ale sprawa nie zostanie na boku, nie! Idę z meldunkiem na Milicję.

Chwilę szli bez słowa w szeleście deszczu i chlupocie kałuży pod nogami.

— A wy dokąd? — spytał wójt.

— Na pocztę, telefonować do Sarniuka — odrzekł Janik, zadowolony. — Woda przybiera w rowach...

Janik nie dokończył zdania, natomiast jak gdyby kontynuując jakąś inną myśl wykrzyknął: — A to hycie! Zbierają się tera pewnie do odjazdu!

— Kto zaś?

— Samoliński z parobkiem. Widziałem furę w podwórzu. Ładują się — opowiadał z przejęciem.

Banas zaklął. — Dobrą porę se wybrali. Ale nic z tego! Nie ujdą nam! Wiecie co, Janik?...

Wójt zagroził Janikowi drogę. — Wracajcie, przypilnowaj tych huncwotów. Trzymajcie ich! Ja z posterunku zatelefonuję do Sarniuka, powiem, że u was woda przybiera, i że w Piławie uważali na Samolińskiego, gdyby, hulta! tamtędy przejeżdżał, nie? A wy wracajcie! Po co wam na Poplawy w taki deszcz ganiać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumerata „Dziennika Bałtyckiego” zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumerata indywidualna (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO 41-454/716 PPK „Ruch”. Ceny prenumeraty: miesięczna 42 zł 60 gr, kwartalna 12 zł 18 gr, półroczna 24 zł 36 gr, roczna 48 zł 72 gr. „Dziennik Bałtycki” można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.